

PROPOZYCJE „ETHOSU”

Maciej Trojan, *Na tropie zwierzęcego umysłu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013, ss. 208.

Arystoteles twierdził, że jedynym stworzeniem, które potrafi zamknąć oczy i nadal „widzieć” świat, jest człowiek. Dziś teza ta nie jest już oczywista. Zjawisko umysłu i towarzyszącej mu świadomości stanowi jeden z obszarów badań stymulujących rozwój wielu nauk, w tym także psychologii kognitywnej i etologii. Obok badań nad umysłem ludzkim prowadzone są również badania zmierzające do odkrycia mechanizmów działania umysłu zwierzęcego, a także do jego rekonstrukcji i wskazania tych jego obszarów, których funkcjonowanie można by zasadnie porównywać z funkcjonowaniem umysłu człowieka. Szczególnym i unikatowym walorem badań prowadzonych na zwierzętach jest obecny w nich komponent interakcji międzygatunkowych.

Maciej Trojan przedstawia i podsumowuje dotychczasowe rezultaty uzyskane na tym polu; analizuje również wyniki swoich własnych badań, a w konkluzji snuje metarefleksję na temat perspektyw psychologii poznawczej.

Praca Trojana obejmuje osiem rozdziałów. Pierwszy z nich, poświęcony punktowi wyjścia rozważań o umyśle zwierzęcym, opisuje powstanie psychologii zwierząt: rewolucję behawiorystyczną i jej kolejne etapy aż do neoneobehawioryzmu czasów nam współczesnych, a także dokonania psychologii ewolucyjnej i porównawczej oraz „zderzenie” behawioryzmu z psychologią poznawczą (analizującą przede wszystkim proces uczenia się) oraz etologią, pierwszą dyscypliną ujmującą zachowanie ludzi i zwierząt w perspektywie ewolucyjnej (badającą przyczyny i mechanizmy zachowań zwierząt w środowisku naturalnym, ich motywacje, uwarunkowania rozwojowe i historię ewolucyjną). Autor zarysowuje też pierwsze pytania, które stawiali sobie psychologowie badający umysł zwierzęcy: Jaka jest natura umysłu? Jakie są jego funkcje i przeznaczenie? Czym jest uczenie się? Dlaczego umysł działa w taki a nie inny sposób i co o tym zdecydowało? Czy umysł zwierzęcy dostarcza uproszczonego modelu umysłu ludzkiego?

W rozdziale drugim, w którym pojawia się często powracająca w filozofii umysłu metafora chińskiego pokoju, autor odrzuca tezę mechanistyczną i podkreśla, że zwierzęta nie są kartezyjańskimi maszynami: bliżej jest im do czło-

wieka niż do komputera – metaforycznie mówiąc, one również, zamknąwszy oczy, widzą świat. Umysłu zwierzęcego jednak, podobnie jak ludzkiego, nie można badać bezpośrednio, lecz jedynie przez jego przejawy, które Trojan nazywa „oknami” (s. 25) i które dostarczają niezwykle interesujących obszarów badawczych. Obszary te, omawiane w kolejnych rozdziałach, to: komunikacja społeczna i posługiwanie się językiem, teoria umysłu, wytwarzanie i używanie narzędzi, mentalne podróże w czasie, kompetencje numeryczne, świadomość i samoświadomość.

Szczególnie interesujące wydają się refleksje nad fenomenem języka, którego definicję przez długi okres zawężano tak radykalnie, że jej wymogi spełniał tylko język gatunku ludzkiego. Wskutek podejścia antropocentrycznego i antropomorfizującego posługiwanie się językiem ograniczono też do wykorzystywania kanału dźwiękowego. Autor zastanawia się tymczasem nad genetycznymi uwarunkowaniami uczenia się języka, tak w wypadku człowieka, jak i zwierząt (co i w jakim stopniu podlega nauce oraz jaki jest okres krytyczny przyswojenia języka) oraz – w odniesieniu do zwierząt – nad zjawiskiem porozumiewania się jako formą współpracy. Stawia problem, czy zwierzęta „odzywają się” tylko w istotnych sprawach, czy też mogą mówić o czym tylko chcą? Na rzecz tej drugiej możliwości świadczą: fenomen oszustwa pojawiający się wśród zwierząt, ich zdolność do podejmowania międzygatunkowej komunikacji z człowiekiem za pomocą sztucznych systemów symbolicznych, językowa „twórczość” zwierząt (różna intensywność i stopniowalność ich zachowań komunikacyjnych), a także adaptowanie przez nie na swoje potrzeby elementów sposobu porozumiewania się z człowiekiem. Pojawia się pytanie, czy zwierzęta (na przykład psy) rozumieją znaczenie wypowiedzianych przez człowieka dźwięków – czy są w stanie niejako przechodzić od słów do pojęć. Chociaż wiele zachowań zwierzęcych cechuje się instynktem i jest rezultatem wielopokoleniowej transmisji genetycznego przekazu, to badania prowadzą do wniosku, że zwierzęta wykazują również cechy „uczenia się” pojęciowego, a zatem tworzenie pojęć nie jest unikalną własnością ludzkiego mózgu.

Drugim istotnym zagadnieniem, które podejmuje autor, jest kwestia posiadania teorii umysłu przez zwierzęta. Trojan analizuje argumenty przemawiające za zdolnością zwierząt do przypisywania stanów umysłowych innym osobnikom i podkreśla, że zdaniem niektórych badaczy warunkiem koniecznym wykształcenia teorii umysłu jest przejawianie przez osobnika samoświadomości.

Z kolei używanie narzędzi przez zwierzęta jest dowodem możliwości restrukturyzacji przez nie pola świadomości, a także ich myślenia w kategoriach celu oraz zdolności do rozstrzygania agresywnych interakcji.

Trudno też definitywnie stwierdzić, że zwierzęta są „więźniami teraźniejszości”. Wydaje się bowiem, że ich umysły są zdolne do cofania się w czasie, retrospekcji i wspomnień autobiograficznych, oraz do antycypacji, wybiegania myślą do przodu. Mają one zatem zarówno pamięć epizodyczną, jak i jakąś formę pamięci o charakterze semantycznym. Wykazują też umiejętność protoliczenia.

Trojan podkreśla, że analiza subiektywnej świadomości w pewnym sensie łączy się z postulatem obiektywizmu, i dodaje, że zdaniem wielu badaczy świadomość siebie występuje tylko u ludzi, a jeśli nawet fenomen ten pojawiałby

się w innych gatunkach, to nie byłby on możliwy do zbadania, nie sposób bowiem ująć subiektywnej jakości doświadczenia bez systemu wzajemnego porozumiewania się. Jeśli jednak uznamy, że przynajmniej niektóre gatunki zwierząt posługują się świadomością percepcyjną, to musimy postawić pytanie, jaki zakres przedmiotów i zdarzeń mogą one świadomie postrzegać, a zatem „zupełnie niepostrzeżenie możemy stanąć na cienkiej granicy między świadomością percepcyjną a introspekcyjną” (s. 155).

Bez względu na rozwój psychologii poznawczej – twierdzi autor – czynnikiem warunkującym postęp badań nad świadomością i umysłowością nadal pozostaje podejście behawiorystyczne, które dostarcza warsztatu niezbędnego do tworzenia zrębów metodologicznie spójnych teorii: najistotniejsze pytanie dotyczy bowiem tego, jak zwierzęta używają umysłu i jakie są jego ewolucyjnie zaprogramowane funkcje.

Trojan ukazuje również trudności, przed którymi stają badacze zwierzęcego umysłu. Najpoważniejsza z nich dotyczy skądinąd cennych interakcji międzygatunkowych, a konkretnie wyboru człowieka jako gatunku porównawczego. Jej skutkiem jest bowiem antropocentryzm i antropomorfizm: koncentracja na zachowaniach zwierząt w bezpośredniej interakcji z człowiekiem oraz tworzenie schematów z wykorzystaniem ludzkich „modeli”, a także skupienie uwagi na (najsilniejszych u człowieka, ale nie u zwierząt) zmysłach wzroku i słuchu.

Książkę *Na tropie zwierzęcego umysłu* można czytać na wiele różnych sposobów: jako kompendium wyników dotychczasowych badań nad tytułowym fenomenem, jako zbiór opisów niezmiernie ciekawych eksperymentów z udziałem zwierząt (choćby konia, którego inteligencja zainspirowała behawiorystów, kury, która grała w kółko i krzyżyk, małą wychowywaną w towarzystwie dzieci, a nawet przyrządzających sobie karmę kruków) czy jako zarys ewolucji psychologii zwierząt na tle rozwoju psychologii współczesnej. Warto ją zatem polecić tak czytelnikom zawodowo zajmującym się naukami społecznymi, jak i wszystkim sympatykom naszych „braci mniejszych”, pragnącym coraz lepiej poznawać ich i rozumieć.

D.Ch.

Joel Marks, *Ethics without Morals: In Defense of Amorality*, Routledge, London–New York 2013, ss. 133.

Książka, której tytuł można przetłumaczyć na język polski „Etyka bez moralności. W obronie amoralności”, zawiera siedem rozdziałów: „What Is Morality?” [„Czym jest moralność?”], „Does Morality Exist?” [„Czy moralność istnieje?”], „Would Amorality Be Viable?” [„Czy amoralność jest możliwa?”], „Might Amorality Be Preferable?” [„Czy amoralność może być lepsza?”], „Is Amorality Just Another Way of Being Moral?” [„Czy amoralność jest po prostu innym sposobem bycia moralnym?”], „How Shall We Treat Other Animals? A Case Study in Applied Amorality” [„Jak mamy traktować inne zwierzęta? Analiza przypadku amoralności stosowanej?”], „What Is Ethics?” [„Czym jest etyka?”].

Autor prezentuje w niej obronę amoralności jako pozycji uzasadnionej filozoficznie i możliwej do praktycznej realizacji, dystansując się zarówno do tradycyjnej etyki filozoficznej, jak i etyki uprawianej w obrębie nowego ateizmu. Przyjmując interpretację ludzkiej egzystencji w duchu metafizyki naturalistycznej, autor występuje przeciwko bezkrytycznej akceptacji moralności, zarówno w praktyce życiowej, jak i na płaszczyźnie teoretycznej oraz przedstawia argumenty na rzecz zastąpienia języka moralności, językiem pragnienia (ang. language of desire).

Książka rozpoczyna się analizą pojęcia moralności – jako zespołu uniwersalnie i apodyktycznie obowiązujących norm – oraz próbą uzasadnienia stanowiska, że jego desygnat nie istnieje w rzeczywistości. Następnie autor zastanawia się, jaki wpływ na ludzkie życie wywarłoby przyjęcie poglądu, że moralność nie istnieje i przekonuje, że „świat amoralny” albo nie różniłby się zasadniczo od świata, w którym żyjemy przekonanie o istnieniu moralności (na przykład, nadal staralibyśmy się wychowywać dzieci tak, by nie kłamały i dotrzymywały obietnic), albo też można mieć uzasadnioną nadzieję, że byłby to świat lepszy. Obszerna analiza kontaktu człowieka z innymi istotami żywymi przeprowadzona w duchu amoralizmu stanowi ilustrację tej ostatniej tezy.

Książka jasno i przystępnie, unikając filozoficznego żargonu, wyraża radykalne stanowisko amoralistyczne, i może być pouczającą i pobudzającą do dyskusji (takie dyskusje już wywołała, zarówno na łamach anglojęzycznych czasopism specjalistycznych, jak i popularnych, oraz w Internecie) lekturą również dla tych, którzy są przekonani o istnieniu i doniosłości moralności.

oprac. na podstawie informacji wydawcy

Roger Scruton, *Green Philosophy: How to Think Seriously about the Planet*, Atlantic Books, London 2013, ss. 437.

Wydaje się, że Roger Scruton to filozof realizujący w naszych czasach ideał arystotelesowski. Swoją myślą stara się objąć wszystkie obszary doświadczenia, które jest udziałem współczesnego człowieka, i chociaż pisze przede wszystkim o filozofii (choćby o poglądach Kanta, Spinozy czy filozofów współczesnych, o estetyce, filozofii polityki i religii oraz o ideowych podstawach konserwatyzmu), porusza także tematy na pierwszy rzut oka odległe od namysłu typowo filozoficznego, jak dobre życie, sens kultury, polityka kulturalna, piękno, pesymizm i fałszywa nadzieja, rozumienie muzyki i architektury, Anglia i potrzeba istnienia narodów, globalizacja i zjawisko terroryzmu, krajobraz, wolność i cywilizacja, pożądanie seksualne, polowania i prawa zwierząt (zob. *Animal Rights and Wrongs*, Claridge Press 2000), film, nowa lewica czy wino... Można by sądzić, że tak szeroki „rozzrut” zainteresowań sprzyja myśli powierzchownej, niewdającej się w szczegóły, mającej charakter raczej prowizorycznej syntezy, nie zaś głębszej analizy. Nie można przecież „znać się” na wszystkim (ostatnim człowiekiem, który posiadał całą wiedzę swojej epoki, był ponoć Arystoteles). Scruton, jak się jednak wydaje, przeczy temu przekonaniu. Nie jest on po prostu

kolejnym filozofem akademickim realizującym granty i starającym się wpisać w ich ramy swoje dociekania, to wyjątkowy w dzisiejszych czasach myśliciel, w którego naturze leży nieustanne wchodzenie w dialog z rzeczywistością intelektualną obecnego czasu poprzez „przykładanie” zdecydowanego, konserwatywnego światopoglądu do poszczególnych obszarów kultury i kreślenie w ten sposób złożonego, aczkolwiek również niepokojącego obrazu współczesnego świata.

W duchu konserwatywnym została też napisana książka *Green Philosophy: How to Think Seriously about the Planet* [„Zielona filozofia. W jaki sposób poważnie myśleć o naszej planecie”], której poprzednie wydanie, opublikowane w roku 2012, nosiło podtytuł: *The Case for an Environmental Conservatism* [„Argument na rzecz konserwatywności w podejściu do środowiska”]. We wstępie Scruton zapowiada, że do zagadnienia podejdzie całościowo, co oznacza, że pisząc o kwestii ochrony środowiska naturalnego, odniesie się do jej teoretycznych korzeni, do ustaleń nauk ścisłych i do kontrowersji, które się wokół tych ustaleń pojawiają, a także podejmie etyczno-filozoficzną analizę całego zagadnienia.

Konserwatyzm jest jego zdaniem naturalnym sprzymierzeńcem troski o środowisko, której nie można traktować jako idei autonomicznej. Dla myśliciela konserwatywnego jest ona wyrazem ogólnej potrzeby homeostazy jako podstawy bytu społecznego, potrzeby wyrastającej z „zakorzenienia” człowieka – poprzez przywiązanie – w konkretnej ziemi, która staje się w ten sposób jego domem w sensie niemieckiego „Heimat” czy angielskiego „household”. Szczególną formą przywiązania do terytorium jest narodowość, a jej najsilniejszy polityczny wyraz to państwo narodowe, które poprzez pielęgnację postawy jednostkowej odpowiedzialności z jednej strony stoi na straży tradycji, z drugiej zaś sprzyja rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego i promocji kategorii uczestnictwa. Wbrew ekoetykom Scruton twierdzi, że ponadnarodowe projekty ekologiczne, wdrażane odgórnie przez rządy poszczególnych państw, odstrasza ludzi, zamiast ich jednać, ponieważ nie biorą pod uwagę naturalnej motywacji, którą Scruton określa mianem oikofilii (gr. oikos – domostwo), miłości i sentymentu do tego, co traktujemy jako dom. Zadaniem państwa jest umożliwianie obywatelom podejmowania bezpośredniej odpowiedzialności za środowisko, nie zaś przekazywanie jej im – często samozwańczym – przedstawicielom.

Bezpośrednia potrzeba ochrony środowiska to – zdaniem Scrutona – fakt wynikający z braku harmonii między ekwilibrium społecznym a ekwilibrium ekologicznym. Potrzeby tej nie należy jednak postrzegać w kategoriach „walki światłości z ciemnością”, co często czynią organizacje ekologiczne, kierując się w swoich działaniach motywacją ideologiczną, znacznie bardziej radykalną niż by tego wymagał cel konkretnej kampanii. Mądry rząd – twierdzi autor książki – stara się jedynie harmonizować przedsięwzięcia obywateli i stroni od „soteriologicznych” uzasadnień swoich decyzji. Korzenie tego politycznego minimalizmu odnajduje Scruton w myśli Davida Hume’a, Edmunda Burke’a i Adama Smitha.

Brytyjski filozof odnosi się też do konkretnych kwestii, które są dziś motorem myślenia proekologicznego. Zarysowuje na przykład całą historię problemu globalnego ocieplenia i relacjonuje toczące się wokół niego debaty, podkreśla-

jąc, że nie bez znaczenia jest w ich przypadku fakt, iż nauka nie przedstawiła do tej pory rozstrzygających argumentów w kwestii „wyzwania klimatycznego”. Wojna ideologiczna, która się wokół niego toczy, ukazuje odejście od fundamentalnej dla stanowiska konserwatywnego idei moralnej, mówiącej, że szkodę powinni naprawić ci, którzy ją spowodowali. Uczestnicy sporów tego rodzaju często natomiast wykraczają poza dyskusję wokół praktycznych rozwiązań problemu, forsując dużo bardziej zaangażowane ideowo, bezkompromisowe postawy, na przykład zjednoczenia ludzkości wokół konkretnego celu praktycznego czy też wokół określonych wartości duchowych. Tego rodzaju rewolucyjny centralizm nie jest – zdaniem Scrutona – drogą utrzymania homeostazy, lecz jej zagrożeniem.

Scruton krytykuje powszechnie dziś przyjmowaną w europejskim prawie zasadę ostrożności (ang. precautionary principle), która decyduje o zmianie jego charakteru: konkretne ustawy są dziś instrumentami regulującymi postępowanie, nie zaś narzędziem rozstrzygania sporów. Nadużywanie tej zasady doprowadziło – jego zdaniem – do tego, że prawodawcza machina Unii Europejskiej wymknęła się spod kontroli, a kolejne przepisy prawne stają się przeszkodą dla wszelkich innowacji. Zapominamy, że ryzyko stanowi wewnętrzny element życia i sprzyja jego rozwojowi. Tendencja do eliminacji ryzyka i bezpiecznych „recept na życie” nie ominęła filozofii, a w szczególności etyki, wobec której coraz częściej pojawiają się oczekiwania, by dostarczała rozwiązań konkretnych problemów. We współczesnej kulturze widoczne jest zatem stopniowe odchodzenie od filozofii pojętej jako namysł (także jako namysł moralny) czy jako poszukiwanie mądrości. W jej miejsce pojawiają się natomiast liczne „szkoły” etyki stosowanej, w szczególności etyki medycznej, etyki biznesu czy właśnie etyki ekologicznej, a istnienie ekspertów w tych dziedzinach pozwala przenosić na nich odpowiedzialność za konkretne trudne decyzje moralne. Czy jednak są oni ekspertami w dziedzinie moralności? – pyta Scruton.

Rozumowanie moralne nie ma, jego zdaniem, związku z ekonomią żadnego rodzaju, nie należy też pojmować go w kategoriach etyki preferencji; stanowi ono raczej wyraz sądu, do jakiego zdolne są jedynie istoty racjonalne. Dlatego też ten konserwatywny filozof deklaruje swoje nieprzekonanie do tego, że zwierzętom przysługują prawa, jeśli nawet obowiązkiem człowieka jest ochrona ich interesów.

Praca Scrutona jest wielopłaszczyznowa i spotykają się w niej wątki w odrębnych aspektach obecne również w książkach, które poświęcił innym tematom. Kluczowe dla niej pojęcie homeostazy wskazuje na filozoficzne przekonanie, że życie należy postrzegać w kategorii systemu naczyń połączonych, a celem ludzkiego działania powinna być nie tyle jakakolwiek gwałtowna zmiana tego systemu, ile jego pielęgnacja. Książkę polecamy czytelnikom zainteresowanym ujęciem kwestii ekologicznej na szerszej, filozoficznej płaszczyźnie, przede wszystkim w kategoriach filozofii kultury. Mamy przy tym nadzieję, że już wkrótce ukaże się polski przekład tej pracy.

D.Ch.

Ks. Tadeusz Kuczyński, *Od poznania świata do poznania Boga*, Petrus, Kraków 2013, ss. 170.

Filozofia realistyczna wyrastająca z nurtu arystotelesowsko-tomistycznego, ciesząca się pewną popularnością a jeszcze w czasach Gilsona i Krapca, ma obecnie – jak się wydaje – raczej niskie notowania na filozoficznej agorze. Nadal rozwijana jest w niektórych ośrodkach naukowych (między innymi na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim), w znikomym jednak stopniu przenika do świadomości społecznej. Wskazuje się dziś na jej abstrakcyjny charakter i ograniczoną możliwość aplikacji do szczegółowych problemów współczesności, a zapomina o niekwestionowanych zaletach, do których należy przede wszystkim autonomia jej punktu wyjścia i maksymalistyczny cel dyskursu. Książka księdza Kuczyńskiego (który pracę doktorską przygotował pod kierunkiem Mieczysława A. Krapca OP), wyrastająca z tego nurtu filozofowania, zasługuje na rekomendację właśnie dlatego, że w sposób przystępny, popularyzatorski przedstawia racje realistycznej metafizyki i epistemologii. Wskazuje na ich związek z doświadczeniem potocznym i codziennym zachowaniem poznawczym człowieka, przestrzega też przed skutkami intelektualnego rozmięnięcia się z obiektywną rzeczywistością. Ponadto zawiera liczne odniesienia do nauczania Kościoła, pozwalające czytelnikowi dostrzec paralele między filozofią realistyczną a stanowiskiem Magisterium.

Autor podzielił swój wykład na trzy części: „Oblicza antyrealizmu”, „Filozoficzne podstawy realizmu”, „Bezdroża filozofii antyrealistycznych”. W części pierwszej wprowadza pojęcia realizmu metafizycznego i teoriopoznawczego, antyrealizmu, monizmu i pluralizmu oraz pojęcie prawdy, przedstawia też historycznofilozoficzne uwarunkowania antyrealizmu, koncentrując się na myśli Kartezjusza i Kanta. Następnie omawia z perspektywy filozoficznej zagadnienie nihilizmu i ateizmu oraz problem deifikacji człowieka.

Część druga zawiera ogólny zarys filozofii realistycznej. Na wstępie ksiądz Kuczyński przytacza Gilsonowskie rady dla „początkującego realisty”, wyjaśnia, czym jest filozofia, a w szczególności metafizyka tomistyczna, i na czym polega różnica między realizmem a idealizmem. Na tym tle ukazuje znaczenie przełomu kartezjańskiego i konsekwencje porzucenia filozofii bytu na rzecz filozofii refleksji.

W części trzeciej autor koncentruje się na krytyce antyrealizmu jako nurtu myślowego ograniczającego racjonalność człowieka i prowadzącego do zaniegowania ludzkiej zdolności poznawania świata i możliwości stawiania pytań o istnienie i naturę Boga. Na koniec zaś przedstawia duchowe i moralne implikacje filozofii antyrealistycznych.

Dydaktyczny walor książki (na przykład wprowadzenie do problematyki realizmu, zatytułowane „Czym jest rzeczywistość”, ujęte zostało w formę dialogu między autorem a sceptycznie nastawionym interlokutorem), potoczny język i liczne wyjaśnienia adresowane do czytelnika niemającego filozoficznego przygotowania czynią z niej lekturę dostępną dla szerokiego grona odbiorców, przydatną dla rozpoczynających studiowanie filozofii.